



Po wielu miesiącach wojennej retoryki oraz przygotowywania opinii publicznej na ewentualny atak zjednoczonych sił Zionu, następuje nagle zmiana stanowiska. 4 marca br Obama oficjalnie stwierdza, iż w rozwiązaniu problemu programu nuklearnego Iranu należy zastosować środki inne niż wojskowe. Na łamach New York Times pojawia się artykuł, z którego wynika, iż nie należy atakować Iranu, gdyż CIA nie znalazło dowodów potwierdzających istnienie irańskiego nuklearnego programu wojskowego.

Pomimo tak radykalnej zmiany stanowiska, co wiele osób wprowadziło w osłupienie - nie odwołano jednostek wysłanych w kierunku wód terytorialnych Iranu, nie wycofano samolotów, etc. Przeciwnie. Jak podała agencja Interfax w powołaniu na dowództwo Piątej Floty US Navy, grupa bojowa złożona z przeznaczonego do zezłomowania lotniskowca USS Enterprise, krążownika rakietowego, trzech niszczycieli, łodzi podwodnych oraz statku z zaopatrzeniem dotarła do Zatoki Perskiej. Ponadto na wyposażeniu grupy znajduje się 60 różnych samolotów i helikopterów, w tym 48 myśliwców bombardujących F/A-18 Super Hornet oraz ponad 100 rakiet Tomahawk. Tym samym w rejonie zatoki rozlokowane są już dwie grupy uderzeniowe. Pierwsza, która znajduje się na wschód od Zatoki Perskiej jest prowadzona przez lotniskowiec Abraham Lincoln, druga zaś przez lotniskowiec Enterprise.

Ponadto pod koniec marca pojawia się wiadomość, iż Izrael korzysta z baz wojskowych w Azerbejdżanie zlokalizowanych przy północnej granicy z Iranem. Pod koniec kwietnia zaś wielu zaskoczyła informacja o pojawieniu się na bliskim wschodzie w bazie wojskowej Al Dafra w Emiratach Arabskich eskadry supernowoczesnych myśliwców bombardujących typu F-22 Raptor. Tym samym USA posiada w tym rejonie około 120 tys żołnierzy. Wyszkolonych i dobrze uzbrojonych.

